

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK IV NR. 2 (74)

W A R S Z A W A

7 LUTEGO 1944 R.

TELEGRAM RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ I PEŁNOMOCNIKA NA KRAJ RZĄDU R. P. DO PANA PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

W związku z deklaracjami sowieckimi z dn. 11.I. i 17.I. 1944 r. w sprawie stosunków polsko-rosyjskich w imieniu całego społeczeństwa w kraju oświadczamy: „Jedynym legalnym i prawowitym reprezentantem interesów Narodu Polskiego jest Rząd Polski w Londynie, przy którym karnie skupiają się wszystkie warstwy i sfery społeczeństwa polskiego, wszystkie jego kierunki i obozy polityczne; jedyny wyjątek stanowią nieliczne grupy znajdujące się na usługach Sowietów. — Pod kierownictwem swego Rządu Naród Polski toczył nieugiętą walkę z Niemcami już wówczas, gdy Sowiety znajdowały się w sojuszu z Trzecią Rzeszą i pomagały jej w wojnie przeciw narodom sprzymierzonym. Walkę tę Naród Polski kontynuuje bez przerwy, ponosząc w niej olbrzymie ofiary, stosując w niej metody odpowiadające interesom polskim i nie da się użyć za narzędzie planów, wysuwanych przez Sowiety, które znowu dążą do rozbioru Polski i narzucenia jej komunistycznego ustroju. — Polskie tereny wschodnie, których w oświadczeniu swym domagają się Sowiety, zostały przez nie opanowane w porozumieniu i współdziałaniu z Niemcami. Plebiscyt przeprowadzony był na tych terenach pod terrorem władz okupacyjnych sowieckich i nie miał nic wspólnego ze swobodnym wypowiedzeniem woli ludności tych terenów. Twierdzeniu, iż losy tych ziem ustaliła konstytucja sowiecka jest sprzeczne z logiką oraz wszelkimi prawami i pojęciami międzynarodowymi. — Naród Polski kategorycznie i bezwzględnie odrzuca pretensje sowieckie do wschodnich terenów Państwa Polskiego, stoi na stanowisku nienaruszalności granicy ustalonej w Traktacie Ryskim i nigdy się na nowy zabór jakiegokolwiek części Polski. Naród Polski zdecydowany jest bronić, wszelkimi dostępnymi dlań środkami, całości wschodnich terenów Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 20.I.1944.

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ
I PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU R. P.

PISMO PEŁNOMOCNIKA NA KRAJ RZĄDU R. P. DO KRAJOWEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ

Z chwilą utworzenia Rady Jedności Narodowej, przestała istnieć Krajowa Reprezentacja Polityczna. W związku z tym Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej wystosował do Krajowej Reprezentacji Politycznej pismo treści następującej:

„W momencie, gdy — po 4 latach swej działalności — Krajowa Reprezentacja Polityczna ustępuje miejsca w życiu politycznym Polski Podziemnej Radzie Jedności Narodowej, reprezentacji Kraju na szerszych podstawach opartej, dla utworzenia której K. R. P. utworzyła drogę — uważam za swój obowiązek podkreślić wobec społeczeństwa doniosłość tej działalności dla odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej.

W ciągu tego okresu K. R. P. odgrywała niezmiernie ważną rolę ośrodka, skupiającego główne kierunki polskiej pracy politycznej w służbie walki Polski Podziemnej. Wśród licznych prac K. R. P. przypominam następujące ważniejsze osiągnięcia: 1) przyczynienie się do zorganizowania w Kraju Delegatury Rządu Rzeczypospolitej, 2) przekazanie swych organizacji paramilitarnych szeregom Armii Krajowej, co umożliwiło utworzenie zjednoczonego ośrodka walki zbrojnej o Polskę, 3) podjęcie inicjatywy w kierunku nawiązania porozumienia między Narodem Polskim a Ukraińskim na wschodnich terenach Państwa Polskiego, 4) doprowadzenie do konsolidacji politycznej czterech głównych stronnictw, stanowiących K. R. P. — konsolidacji opartej na zasadach progra-

mowych, 5) ustalenie jednolitego stanowiska Kraju w sprawie ziem wschodnich Rzplitej i podjęcie zdecydowanej obrony nienaruszalności granicy wschodniej, ustalonej w traktacie ryskim, 6) stałe i konsekwentne prowadzenie walki z okupantem niemieckim, 7) harmonijne współdziałanie z Rządem Rzeczypospolitej, Pełnomocnikiem na Kraj i Komendantem Armii Krajowej.

W obliczu wymienionych zasług Krajowej Reprezentacji Politycznej dla sprawy polskiej — składam imieniem Rządu Rzeczypospolitej i własnym należne jej uznanie i podziękowanie”.

Warszawa, dn. 12 stycznia 1944 r.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KOMUNIKAT

Spółczeństwo polskie, wyniszczane przez bestialski terror, prześladowania i grabieżę okupanta, cierpi również dotkliwie od szerzących się ostatnio zbrodni pospolitych, a szczególnie — bandytyzmu i szantaży. Przestępcy niekiedy — zwłaszcza gdy chodzi o zdobycie pieniędzy — działają pod płaszczkiem akcji patriotycznej.

Okupant, który ponosi winę za wytworzenie warunków sprzyjających objawom rozprężenia moralnego, dążąc do osłabienia odporności Narodu Polskiego, nie tylko nie zwalcza przestępczości, ale niejednokrotnie ją wspiera. Znane są wypadki, gdy przestępców schwytych na gorącym uczynku zbrodni pospolitych obdarzał wolnością.

Wobec tego zarządziłem, aby podziemne organa bezpieczeństwa oparte o zorganizowane siły społeczne podjęły niezwłocznie walkę ze zbrodniarzami, nekającymi społeczeństwo polskie.

W związku z tym cywilne sądy specjalne otrzymały uprawnienia do ścigania również przestępstw kryminalnych, orzekania kar aż do kary śmierci włącznie.

Zbrodniarze schwytni na gorącym uczynku bandytyzmu i szantażu będą niezwłocznie traceni na miejscu.

Nazwiska skazanych ogłaszane będą w prasie podziemnej.

Warszawa, 31.I.1944 r.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

TELEGRAM DO PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

Dla Premiera Churchilla.

K. R. P. i Pełnomocnik Rządu przesyłają Wielkiemu Premierowi, Przyjacielowi Polski, najlepsze życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

TELEGRAM DO PEŁNOMOCNIKA RZĄDU

Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej.

Na życzenia Wasze szybkiego powrotu do zdrowia przekazane Premierowi Churchillowi otrzymałem odpowiedź następującej treści: „Dziękuję serdecznie za telegram z Polski, który sprawił mi dużą przyjemność. Winston S. H. Churchill”.

(—) MIKOŁAJCZYK
Prezes Rady Ministrów.

KOMUNIKATY K. W. P.

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Lubelskiego został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

Zbigniew Antonowicz, komisaryczny wójt gm. Brzeziny, pow. lubelskiego — za wysługiwanie się okupantowi, wybitnie wrogi sto-

sunek do ludności polskiej, denuncjacje wobec władz niemieckich, oraz spowodowanie swoim postępowaniem rozstrzelania kilku Polaków.

Wyrok wykonano 11.XII.43 przez zastrzeżenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej
10.I.44.

OMYŁKA DRUKARSKA

Konarzewski Józef, lat 50, dzierżawca maj. Ryki — został skazany wyrokiem Komisji Sądzącej z dnia 18.9.43 r. na karę

nagany, a nie na karę infamii, jak omyłkowo ogłoszono w prasie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

23.1.44.

WŚRÓD CIĘŻKICH PRÓB I ZMAGAŃ

Pamiętny miesiąc.

Styczeń 1944 roku będzie należał do najważniejszych, najbardziej doniosłych dla Polski, a także i świata, momentów tej wojny. Okres między 4-ym stycznia, gdy armia sowiecka, ponownie w charakterze zaborcy nie zaś sojusznika, wkroczyła na teren Rzeczypospolitej, a 26-ym tegoż miesiąca, gdy doniosłe wystąpienie min. Edena w Izbie Gmin położyło kres wszelkim wątpliwościom co do stanowiska, jakie nasi zachodni alianci zajmują w sprawie sporu polsko-sowieckiego — to wielkie, przełomowe dni polskich, ciężkich prób i zmagania z czasu drugiej wojny światowej.

Od wiosny ubiegłego roku Moskwa coraz gwałtowniej podsycala prastary, odwieczny spór o przedmiot jej zaborczej pożądliwości: o wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Raińnięte trzy tygodnie 4 — 26 stycznia b. r. — to szczytowy, jak dotychczas, punkt moskiewskiego w tej kwestii naporu. Ostatnie kilka miesięcy, a zwłaszcza te trzy historyczne tygodnie, postawiły Polskę wobec dylematu niemal równego temu, jakim w roku 1939 był dylemat polskiego oporu i walki przeciw planom Trzeciej Rzeszy. I tym razem, jak wówczas, w istocie rzeczy, szło i idzie nie tylko o mniejsze lub większe pretensje terytorialne, lecz o całą przyszłość Polski, o próbę złamania jej woli istnienia jako państwa naprawdę wolnego, niepodległego, samodzielnego i silnego. Polska lat 1943 — 1944 zajęła także stanowisko jak Polska roku 1939. Mimo najcięższych i najtrudniejszych warunków, mimo groźnych perspektyw Naród Polski postanowił twardeo stawić czoło tej próbie nowego na Polskę zamachu. Rząd Polski poszedł drogą rozumnej, realistycznej taktyki politycznej, liczącej się z sytuacją wojenną oraz z całością aktualnych, wojennych i powojennych interesów i dążeń narodów sprzymierzonych, ale zarazem bezwzględnej, nieustępliwej obrony interesów polskich. Wydarzenia polityczne okresu 4 — 26 stycznia dowiodły, iż pierwszy etap tej drogi, tej taktyki i zastosowania tego naszego zasadniczego stanowiska przyniósł nam sukces ogromny: wyjaśniły się ostatecznie, sprecyzowane zostały wyrażenie stanowiska Polski i Rosji. A w wyniku tego W. Brytania kategorycznie stanęła w sporze polsko-sowieckim po stronie Rzeczypospolitej.

W oczach zachodu.

Wielkie, potężne, możne narody zachodu pozwalają sobie oddawna na pewien, niebezpieczny zresztą nawet dla nich, luksus. Jest nim słaba naogół wśród narodów tych znajomość stosunków zagranicznych, słabe orjentowanie się w istonym charakterze szeregu innych narodów i państw Europy. Obecnie właśnie narody i państwa zachodnie płacą ciężką, krwawą cenę skutków dziesiątków lat swego złego orjentowania się w sprawach niemieckich i swej dawnej niezdolności przeciwstawienia się w odpowiednim momencie pierwocinom niemieckiej agresji. Do ostatnich także tygodni można było obserwować liczne, wśród spotężeń zachodnich, objawy nie mniej złego orjentowania się w rzeczywistych zamiarach, planach i celach działania, w rzeczywistym charakterze metod, stosowanych przez Moskwę. To też dobrze się stało, że przy okazji wielkiej, dziejowej rozgrywki polsko-sowieckiej Moskwa ukazała oczom zdumionego zachodu istotne swe oblicze.

Jakżeż niewiele czasu minęło od dnia, gdy pod uroczystą, teherańską deklaracją zgody i solidarności alianckiej złożył swój podpis czerwony władca narodu rosyjskiego — Stalin. I przyszła próba sprawy polskiej. Próba niesłuchanie donosiła nie tylko dla nas, ale dla całego świata alianckiego. Sprawa polska stała się jednym z centralnych zagadnień wojennej i powojennej polityki aliantów, stała się kamieniem probierczym, mającym na praktycznym przykładzie stwierdzić, jakimi są ideologiczne w tej wojnie dążenia aliantów. W Londynie i Waszyngtonie dobrze rozumiano, iż miało rację portugalskie czasopismo „Aktio” pisząc: „Cała wschodnia i południowa Europa śledzi z napięciem przebieg sporu polsko-sowieckiego, uważając go za próbiez własnego losu w przyszłości”. W Londynie i Waszyngtonie wiedziano, iż z takimżeż uczuciami śledzi przebieg tej sprawy także skandynawska północ Europy i Belgia i Holandia i patriotyczna Francja i państwa neutralne z Turcją na czele. „Od rozwiązania tego sporu — podkreślała londyńska „New Chronicle” — może zależeć utrzymanie pokoju i ładu na całym świecie”. „Od sposobu załatwienia sprawy polskiej — dodawała „New York Times” — zależy cała struktura świata powojennego i atmosfera jaka w tym

świecie będzie panowała". Rząd Polski zajął stanowisko, które uzyskało pełne poparcie rządów anglosaskich i gorące uznanie całej anglosaskiej opinii. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii osobiście wręczył ambasadorowi Sowietów notę polską, proponującą wszczęcie negocjacji przy pośrednictwie i współdziałaniu rządów anglosaskich. Stany Zjednoczone zadeklarowały wkrótce potem także i ich w tej kwestii pośrednictwo. Londyński „Times” nazwał te negocjacyjne wysiłki Londynu i Waszyngtonu „próbą skuteczności deklaracji czterech narodów, jaką wydano po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Moskwie”. Cały świat zachodni wierzył, iż drażliwa i męcząca, politycznie niebezpieczna, komplikująca ostateczną rozprawę z Niemcami kwestia wchodzi na dobre tory. I tu, ku osłupieniu tego świata, przychodzi pamiętna nota sowiecka z 17 stycznia, brutalnie odrzucająca propozycję nawiązania rozmów z Rządem Polskim i przyjęcia pośrednictwa anglosaskiego. Sytuacja stała się jasna. Świat zachodni ujrzał wreszcie w pełnym świetle istotne stanowisko Rosji. Upojona terenowymi sukcesami wojennymi Rosja próbuje bezwzględnie sięgnąć po to, co jej dawał układ z Niemcami z sierpnia 1939 r. i dalsze, dwuletnie niemal z nimi współdziałanie w czasie wojny. Lekceważy zarówno te zasady, w imię których walczą alianci, jak również wspólne, w walce z Niemcami, interesy narodów sprzymierzonych. Obrażliwie traktuje pojedyncze próby i propozycje zachodnich sojuszników, znane jej bez wątpienia przed publicznym ich ujawnieniem.

26 stycznia.

Dla świata zachodniego — i to nie tylko dla jego kierowniczych, oficjalnych sfer, ale i dla szerokiej opinii państw anglosaskich — jasnym się stało ku czemu zmierzają Sowiety. Zwycięska Rosja — o ile zawczasu nie zostaną temu przeciwstawione odpowiednie tamy — kierować się będzie jedynie i wyłącznie swymi zaborczymi dążeniami, łamiąc i deptając treść i ducha swych dotychczas wspólnie z innymi narodami podpisywanych deklaracji. A te sowieckie dążenia tym są groźniejsze i tym bardziej odwieczniejsze, że łączą w sobie instynkty odwiecznego, zaborczego imperializmu Rosji z ideologicznymi celami bolszewizmu. I dlatego natychmiast, w dniu ogłoszenia sowieckiej odpowiedzi, londyńskie koła oficjalne ogłosiły, iż „uważają zarówno ton, jak i treść noty rosyjskiej za pożałowania godne”. I dlatego prasa obu państw anglosaskich zgodnie i powszechnie zajęła także względem sowieckiej odpowiedzi stanowisko. I dlatego wreszcie, w kilka dni później — w donio-

śłym dla nas dniu 26 stycznia — nastąpiła historyczna deklaracja min. Edena w Izbie Gmin.

Deklaracja ta stawia sprawę jasno i kategorycznie. Stosunek Wielkiej Brytanii do sporu polsko-sowieckiego ujmuje ona prosto i wyraźnie. Opiera go na treści noty, jaką przeznacza polityka gen. Sikorskiego uzyskała od rządu Wielkiej Brytanii w dniu 30 lipca 1941 r., w łączności z podpisaniem ówczesnego układu polsko-sowieckiego. Nota ta opiewała, iż „Wielka Brytanii nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, jakie w Polsce nastąpiły od sierpnia 1939 r.” Obecnie rząd Wielkiej Brytanii stoi nadal na tymże stanowisku, pokrywającym się co do swego ducha, z treścią oświadczenia prem. Churchill'a z 31.X.1941 r. Deklaracja min. Edena z dnia 26 stycznia złożona została bez wątpienia w porozumieniu z Rządem Stanów Zjednoczonych, który w dniu 30 lipca 1941 r. przyłączył się do stanowiska W. Brytanii w sprawie granic Polski.

Nie treść historycznej deklaracji min. Edena była niespodzianką. Nikt kto wierzy w honor, w słowo, w rozum polityczny państw anglosaskich nie wątpił, iż takim jest i będzie stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie wschodnich terenów Polski. Niespodzianką był termin pełnego ujawnienia tego stanowiska i ton deklaracji brytyjskiej. Niespodzianką było to, iż rząd Wielkiej Brytanii uznał za potrzebne i możliwe zajęcie takiego, a przytem tak ujętego i sformułowanego, stanowiska już obecnie. Można to uważać za dowód, iż potęga militarna państw anglosaskich osiągnęła już swą pełnię, iż są już one gotowe do uporania się z niemieckim wrogiem bez względu na nastroje, jakie panować będą w stolicy i w szeregach sowieckiego sojusznika tych państw. Dzień 26 stycznia to zarazem wyraz woli państw alianckich oczyszczenia atmosfery moralnej, zatrutowanej przez postawę Rosji w sprawie polskiej, to moralno-polityczny wstęp do inwazji, do krwawego trudu ostatecznej rozprawy narodów świata z Niemcami.

Sukces 26 stycznia nie oznacza, rzecz jasna, bynajmniej, iż nasza sytuacja na wschodzie została już pomyślnie rozwiązana i załatwiona. Być może — i jest to bodaj więcej niż prawdopodobnym — że czekają nas w tej dziedzinie jeszcze dalsze, nowe ciężkie próby i zmagania. Musimy być na nie przygotowani. Ale dzień 26 stycznia stwierdził, iż w próbach tych i zmaganiach nie tylko w przyszłości, u kresu tej wojny, ale już obecnie liczyć możemy na wyraźny, otwarty i stanowczy sukurs naszych wielkich zachodnich aliantów. A wojna wchodzi w ten swój okres, gdy coraz bardziej decydu-

jącą będzie wymowa siły militarnej tych aliantów.

Fiasco rachub niemieckich.

Od długich już miesięcy ostatnie nadzieje szybko kroczącej ku katastrofie Trzeciej Rzeszy opierały się na tej rachubie, iż w obozie przeciwników Niemiec nastąpią nieporozumienia i rozbicie wewnętrzne, mogące stworzyć nowe szanse dla Hitlera. Przebieg sporu polsko-sowieckiego zdawał się ponieważ usprawiedliwiać te nadzieje niemieckie. Ale coraz bardziej widocznym się staje, iż były to tylko zawodne dla Niemców pozory. Wiadomości jakie ostatnio, po dzień pisania tych słów — 31 stycznia — napływały, zdają się przemawiać za wyżej skreśloną tezą, uznającą dzień 26 stycznia za wyraz i dowód tego, że państwa anglosaskie zgromadziły już i przygotowały do ostatecznego, w odpowiednim strategicznie momencie, uderzenia złowróżbnie dla Niemców potężne siły bojowe. Z Londynu przenikają informacje, iż w pobliżu terenów, które będą przedmiotem decydujących inwazyjnych uderzeń aliancji skupili olbrzymie armie, wyposażone w setki tysięcy samolotów, czołgów, dział. Dowódca lotnictwa amerykańskiego w Wielkiej Brytanii gen. Spass stwierdził, iż po za czynnymi już ogromnymi szeregami lotnictwa alianckiego, oddawna co dnia odbywa loty szkolne 120.000 nowych lotników amerykańskich. Z Waszyngtonu donoszą, iż stan armii amerykańskiej wzrósł do cyfry 11.300.000 ludzi. Od kilku dni alianckie ataki lotnicze na miasta Rzeszy

nabrały tempa i rozmiarów niszczycielskiego huraganu.

Nic Niemcom nie pomogą takie czy inne nieporozumienia w obozie ich przeciwników wojennych. Nic im nie pomogą próby propagandowego wygrywania tych nieporozumień. Idzie ku nim ostateczna klęska militarna i zagłada.

Przeciw śmiertelnemu wrogowi Polski.

Polska bierze i brać będzie, w stopniu coraz wyższym, udział w walce, mającej na celu jak najszybsze sprowadzenie tej klęski i zagłady niemieckiej. Niemcy czynią zresztą ze swej strony wszystko możliwe, aby dostarczać Polakom wciąż nowych do tej walki podnień. Krwawy terror niemiecki w Polsce szaleje z wciąż jednakowym okrucieństwem. Rewizje i oblawy uliczne, masowe aresztowania, potworne znęcanie się przez gestapo nad badanymi więźniami, publiczne ich egzekucje i masowe mordy potajemne — to środki, przy pomocy których Niemcy chcą złamać i w krwi utopić ducha polskiego oporu i polskiego pędu ku wolności. Łada dzień ma być w całym kraju rozpętana nowa orgia masowego wywozu młodzieży polskiej. W obliczu ostatnich już miesięcy, dzielących ich od wojennej katastrofy, Niemcy wpadają coraz bardziej w jakiś opętany szal okrucieństwa. Wzrasta nieustannie rejestr ich straszliwych win względem Narodu Polskiego. Ale zbliża się dzień rozrachunku. Bedzie on na miarę ogromu zbrodni niemieckich.

ŚWIATŁA WŚRÓD MROKÓW

Wojna jest na ukończeniu. O tym mówią sternicy państw sprzymierzonych, dyplomaci i generałowie, o tym przekonany jest cały świat, to wyczuwamy wszyscy, nawet żyjący od kilku lat w wielkim obozie niewoli, to widzimy w rytmie zdarzeń wojennych, w bombardowaniu i ruinie miast niemieckich, w przygotowaniach aliantów do ostatniego uderzenia na reductę Hitlera. Czas leci. Niedługo dotrą do nas i ogarną nas podmychy przedwiośnia i jednego dnia dobiegnie nas na skrzydłach wiatru i na falach eteru radosna nowina, że oto wypełnia się Przeznaczenie, które rozwali bramy polskiego więzienia i przyniesie nam wyzwolenie.

Na ten dzień musimy być gotowi. Wojny nie muszą kończyć się tylko na jesieni i tylko w listopadzie, więc jeśli już nie jakiś jutro lub pojutrze to może jakiś dzień bardziej daleki uderzy w dzwony Zwycięstwa i Niepodległości. Gra jest wielka, decydująca o

naszej przyszłości na całe pokolenia, naród polski musi zatem wiedzieć już dzisiaj, co pocznie z odzyskaną wolnością, jak się urządzi w oswobodzonej Ojczyźnie. Tu nie powinno być żadnego przypadku, żadnej niespodzianki, ani zaskoczenia.

* * *

Wszyscy oddawna wiemy, co to jest wojna, a teraz dowiedzieliśmy się najdobitniej na własnej skórze co to jest wojna totalna. Zaprodukowały ją nam i całej ludzkości państwa dyktatorskie. Wiedzieliśmy, że wojna niweczy zasadę nietykalności człowieka, że brutalizuje i demoralizuje tłumy, gardzi słabymi i miażdży ich, czyni życie ludzkie djabelnie tanim, oswaja z myślą zabijania przeciwników i niesie zachętę do stosowania metod wojennych w życiu wewnętrznym narodów. Stąd jeden tylko krok do tyrań-

stwa i mordowania współobywateli a nawet własnych towarzyszy, jeśli spróbują oni stanąć na drodze w realizowaniu ambitnych zamierzeń uzurpatorskich.

Wojna totalna powiększyła ogromnie ponury rejestr mocy złych, spuszczonej z łańcucha przez pożogę wojenną, i na oczach zdumionego świata roztoczyła ponurą panoramę zbrodni, barbarzyństwa i masowych rzezi, wystawiła na mekę i śmierć wszystkich bez żadnej różnicy, dzieci, kobiety, mężczyźni, zaprzęgała całe narody do swego rydwanu i wciągnęła je bezlitośnie do swojej olbrzymiej maszyny. Narody pobite buntują się przeciw narzuconemu jarzmu, ale ludy państw tyrańskich znoszą wciąż jeszcze ze służalczą i zadziwiającą pokorą okrucieństwa i potworności ohydnej systemu.

W pierwszej wojnie światowej zginęli miliony ludzi z tym przeświadczeniem i tą wiarą, że śmiercią swoją okupują i wywalczą ludzkości lepszy świat. Wolność narodów i wolność człowieka, te najwyższe zdobycze ludzkości, miały być owocem i ceną krwi rozlanej na pobojowiskach. Rzeczywistość powojenna odarła nas szybko ze złudzeń. Szumowiny wojenne zuchwały i bezczelne, nawykłe do bezkarności i zabijania, ogarnęły i opanowały władze w wielu krajach, podeptały wolność człowieka, sponiewierały swobody obywatelskie, wprowadziły panowanie despotyzmu, tyranii i okrucieństwa. Przepadła sprawiedliwość, wyrugowana została wolność słowa i wolność myśli, przekreślona swoboda krytykowania działalności rządu, wyśmiane i wyrzucone na śmietnik prawo kontroli rządzących. Duch ucisku, nietolerancji i tyraństwa rozpanoszył się na wielkich przestrzeniach ziemi.

Miliony ludzi zmuszone zostały do nędznej wegetacji w mrokach bez świtu i w niewolniczym milczeniu. Ogromny przytłaczający aparat terroru, szpiclostwa i zakłamaną propagandą wymiół wszelkie uczciwe porowy. Sztuka rządzenia państwem zesłała na psy, pałki policyjne, obozy koncentracyjne, krwawe egzekucje, hańbiące procesy sądowe stały się symbolem reżimu i narzędziem władzy. Śmiałe, odważne głosy protestu uciszane śmiercią, najmniejsze przejawy oporu obozem i batem. Państwo zostało przemianowane na złowrogie i okrutne bóstwo, które obywateli swoich zmienia w niewolników, sieje strach dokoła, wyzyskuje swój lud bez żadnej litości. Latami całymi patrzyliśmy na cwał dyktatur w nieznaną, a raczej ku zgubie, boć przecież państwa, które narody swoje trzymają w niewoli politycznej, gospodarczej i umysłowej, noszą w sobie ziarna zniszczenia i idą na zatracenie.

Państwa totalne stoją przed otchłanią, ale nim przepaść je pochłonie, dokonują one masakry zwyciężonych, pełnej zemsty i nie- miłosiernego okrucieństwa.

*
*
*

Naród polski znajduje się w tej wojnie bez reszty w obozie alianckim, który w ustroju demokratycznym widzi najpełniejszą gwarancję rozwoju ludzkości, rekojmie wolności człowieka i obywatelskich swobód, a na sztandarach swoich wypisał porywające hasła uwolnienia świata od tyraństwa, niewoli, nietolerancji i ucisku. Wszystkie deklaracje, przemówienia, enuncjacje Anglików i Amerykanów, mówiące o przyszłości, wskazują na demokrację, jako na ten ustrój polityczny, na którym oprócz się ma organizacja i życie nowego świata.

Rząd polski na emigracji za życia gen. Sikorskiego i teraz pod przewodnictwem premiera Mikołajczyka, zapowiada i głosi przy każdej sposobności, że nowa Polska będzie demokratyczna i wolnościowa, że cały naród powołany będzie do budowy Państwa, do gospodarowania krajem i do ponoszenia odpowiedzialności za jego losy. Wielkie słowa napawające wiarą i otuchą, że po tej wojnie także i w Polsce narodzi się świat doskonalszy. Wszyscy którzy wiedzą, jak drogo zapłaciła ludzkość za najdrobniejsze prawa i zdobycze, którzy rozumieją, że niezależność i wolność, to największe dobro, jakie człowiek posiada obok życia, ci wszyscy pełni serdecznego wzruszenia czekają na wybicie godziny wyzwolenia. Wśród mroków wypatrujemy światła, zwiastujących promienny dzień triumfu i niosących przyszłość, zapewniającą równe szanse dla wszystkich w Ojczyźnie. Światelka te już migocą w oddali, chociaż nad nami włada jeszcze ciemna noc niewoli.

Doświadczenia przed wojną mieliśmy w Polsce smutne i żalozne. Nie miejsce tu i nie pora na oskarżenia, ale to musimy stwierdzić, że znakomita większość Polaków nie chce powrotu do tego, co było, że tęskni do państwa opartego na prawie, szanującego godność człowieka i swobody obywatela. Pochodu dziejów zatrzymać nie można, sprawy publiczne oddane być muszą w ręce społeczeństwa, demokracja nie deklamowana i nie teatralna, ale rzeczywista zaprowadzić musi w polskim życiu. Bez instytucji wolnych rzetelna działalność społeczna jest niepodobniństwem, więc wprowadzenie ustroju wolnościowego w nowej Polsce jest nakazem nieodpartym.

Nauczeni i rozgoryczeni przeszłością musimy zawczasu wznosić szaniec dla obrony demokracji w naszym kraju przed wrogami,

musimy zapobiec temu, aby jej znowu nie uchwycono za gardło i nie uśmiercono, aby wyzyskując jej słabość lub jej grzechy nie pokuszono się bezkarnie z żadnej strony o władzę uzurpatorską. Niestety istnieją w Polsce wrogowie demokracji i rozwijają już teraz działalność na emigracji i tu w kraju. W barwach chodzą różnych, od jasnej do czerwonej.

* * *

Żal nam było obalamucionej młodzieży, która przed wojną uległa nastrojom faszystowskim. Żal nam uległa także tej młodzieży, którą podszepty komunistyczne usiłowały zagarnąć pod skrzydła wrogie. Na szczęście ani jednych ani drugich nie było za dużo po miastach i wsiach, było tylko czasami dużo hałasu i wrzawy „dynamicznej”.

Od owych dni przeszło tyle tragicznych lat wojny, że młodzież ówczesna zdążyła dojrzeć i porość w doświadczenie, które pozwala jej dziś poddać rewizji jej dawne wykołajenia i manowce. Na to czekamy i na to liczymy. Narodowi naszemu potrzebne są teraz i będą potrzebne po wojnie wszystkie siły rozporządcalne, a w obozie demokracji jest miejsce dla wszystkich, którzy wyzyc się chcą w wolnej, uczciwej pracy publicznej dla dobra powszechnego. Na rozsądzanie nowej Polski od wewnątrz nie pozwolimy nikomu, demokracja nasza nie będzie bezbronna, rozchelstana, ani ślamazarna, jak to było kiedyś, ale zorganizowana, rządna i opancerzona. Najsilniejszą bronią demokracji jest odpowiedzialność za wszystko, co się mówi i co się robi, jest wyrzeczenie się frazesów naładowanych dynamitem. De-

mokracja tak postawiona unicestwi wrogów jawnych i zakapturzonych.

Demokracja polska złożyła świeżo wspólny dowód patriotyzmu, rozważa, dojrzałości i odpowiedzialności, zawierając w czasie wojny porozumienie czterech stronnictw politycznych reprezentujących ludność miast i wsi. Jest to imponujący sojusz zaufania i dobrej woli, zawarty w najwyższym interesie Narodu, obowiązujący także i na czas po wojnie, oparty na szerokiej platformie demokratycznej. Wszystkie inne ugrupowania polskie powinny i mogą przyłączyć się do tego sojuszu, nawiązując współpracę z jednym ze stronnictw w porozumieniu reprezentowanych. Warunek jest tylko jeden, a mianowicie akceptowanie i uznanie demokratycznej ideologii za podstawę budowy nowego państwa. Dla faszystów i dla komunistów nie ma w Polsce miejsca.

W ramach wielkich stronnictw pomieścić się mogą różnorakie dążenia, hasła i idee, byle tylko wypływały one z prania demokratycznego i w demokracji widziały szanse spokojnego rozwoju Polski. Wszystkie inne doktryny będą zwalczane i obracane w niwecz.

* * *

Porozumienie czterech stronnictw jest światłem wśród mroków, jest pochodnią, która powinna być podawana z rąk do rąk po wszystkich wsiach, miastach i drogach i ścieżkach Rzeczypospolitej. To światło zapowiada nam swobody demokratyczne w odrodzonej Ojczyźnie, jest zwiastunem równych szans dla wszystkich Polaków, gwarantuje zwycięstwo w walce z wrogami wolności człowieka z prawej i z lewej strony.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZYŃNIE

SOWIETY ODRZUCIŁY MEDIACJĘ MOCARSTW ANGLOSASKICH

W zatargu sowiecko-polskim zaszły w okresie sprawozdawczym zasadnicze zmiany. Nie można o nich powiedzieć, że są one niekorzystne dla Polski. Odwrotnie, szala wydarzeń przechyliła się raczej na korzyść naszą. Dziś można bodaj już ujawnić, że był taki okres czasu, kiedy mocna i nieustępliwa postawa Polski w tym, narzuconym przez Związek Sowiecki, zatargu była niechętnie widziana przez część opinii — zwłaszcza brytyjskiej — zasugerowanej znaczeniem potęgi militarnej Sowietów i płynących z tej potęgi usług dla wspólnej sprawy sprzymierzonych. Bieg wydarzeń otworzył niejedne oczy na istotę sprawy i licznym umysłom w W. Brytanii uprzęstąpił

zasadniczą naukę, płynącą z tej lekcji pogładowej, nazywanej w tej chwili jeszcze sporem sowiecko-polskim, a którą historia nazwie kiedyś walką o losy Europy i świata. Było przeznaczeniem Polski — „klucza do Europy” — powstrzymać na sobie w początkach tej najstraszliwszej z wojen falę zalewu germańskiego, by okrzepnąć mogły siły jej zachodnich sprzymierzeńców. Jest zadaniem znowu Polski u schyłku wojny dowieść światu, że każde dążenie, zmierzające do naruszenia jej terytorialnych granic a tym samym jej niezależności i niepodległości politycznej narusza zasadę równowagi sił w Europie i rodzi utajone zarodki nowej wojny światowej.

I jakkolwiek sprawa nie jest jeszcze bliska wczesnego i ostatecznego zakończenia, jakkolwiek niejedne jeszcze paroksyzmy targną

Rzeczpospolitą, rebus sic stantibus z ufnością należy nam patrzeć w przyszłość

Mediacja W. Brytani i Stanów Zjednoczonych. 15 stycznia rb. ogłosiła Polska Agencja Telegraficzna następującej treści deklarację Rządu Polskiego:

„Rząd Polski zapoznał się z oświadczeniem rządu sowieckiego, zawartym w komunikacie TASS'a z 11 stycznia 1944 r., a stanowiącym odpowiedź na deklarację Rządu Polskiego z 5 stycznia. Komunikat sowiecki zawiera szereg twierdzeń, na które pełną odpowiedź stanowi nieprzerwana walka, prowadzona z Niemcami kosztem najcięższych ofiar przez Naród Polski pod kierownictwem Rządu Polskiego.

W głębokiej trosce o utrzymanie pełnej solidarności Zjednoczonych Narodów, zwłaszcza w decydującym okresie ich walki ze wspólnym wrogiem, Rząd Polski uważa za bardziej celowe powstrzymanie się obecnie od dalszej dyskusji publicznej. Rząd Polski nie może uznać jednostronnych decyzji czy faktów dokonanych, które miały czy mogłyby mieć miejsce na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, tym nie mniej dał on niejednokrotnie wyraz temu, że szczerze pragnie porozumienia polsko-sowieckiego na warunkach sprawiedliwych i do przyjęcia przez obie strony.

W tym celu Rząd Polski zwrócił się do rządu brytyjskiego i amerykańskiego o podjęcie za ich pośrednictwem rozmów między Rządem Polskim i sowieckim z udziałem rządów brytyjskiego i amerykańskiego na temat całokształtu istniejących zagadnień, których załatwienie doprowadzić winno do przyjaznej i trwałej współpracy Polski i Związku Sowieckiego. Rząd Polski sądzi, że leży to w interesie zwycięstwa Zjednoczonych Narodów i harmonijnego układu stosunków powojennych w Europie”.

Tego samego dnia doniósł Reuter, że min. Eden osobiście złożył w ambasadzie sowieckiej w Londynie na ręce ambasadora Gusewa deklarację Rządu Polskiego z 14 bm. celem przekazania jej do Moskwy. Równocześnie nadeszła z Waszyngtonu wiadomość, że otrzymawszy deklarację polską Departament Stanu przystąpił natychmiast do gruntownego rozpatrzenia sprawy. 17.I. oświadczył sekretarz stanu C. Hull, iż rząd U. S. A. poinformował rząd sowiecki przez swego ambasadora w Moskwie o swej gotowości podjęcia kroków, zmierzających do wznowienia dobrych stosunków pomiędzy Polską i Rosją. Rząd amerykański — mówił Hull — nie wchodził z meritum sprawy, wyraził nadzieję, że dadzą się znaleźć jakieś środki, przy pomocy których wznowione zostałyby stosunki pomiędzy obu

członkami Zjednoczonych Narodów. „Associated Press” doniosła wówczas, że w Waszyngtonie utrzymuje się pewien optymizm, iż Sowiety dadzą przychylną odpowiedź na notę Hulla. Departament Stanu wierzy, że Moskwa skłonna będzie przyjąć dobre usługi ze strony trzeciej w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych. Agencja zwróciła jednak uwagę na fakt, że Hull nic nie wspominał o sporze terytorialnym.

Odpowiedź sowiecka na deklarację polską. Nadzieje anglosaskie zostały srodze zawiedzione po ogłoszeniu w dn. 17.I. rb. następującej odpowiedzi sowieckiej na deklarację polską z 14 stycznia:

„Oświadczenie rządu polskiego, w którym zasadnicze zagadnienie uznania linii Curzona jako sowiecko-polskiej granicy jest całkowicie pominięte i zignorowane, nie może być rozumiane w żaden inny sposób, jak tylko jako odmowa przyjęcia linii Curzona.

Jeśli chodzi o sugestie rządu polskiego podjęcia oficjalnych pertraktacji z rządem sowieckim, rząd sowiecki uważa, że tego rodzaju sugestia obliczona jest na zmylenie opinii publicznej, ponieważ nie jest trudno zrozumieć, że rząd sowiecki nie jest w stanie prowadzić oficjalnych pertraktacji z rządem, z którym nie utrzymuje dyplomatycznych stosunków. Kola sowieckie przypominają, że stosunki dyplomatyczne z rządem polskim zostały zerwane z winy tegoż rządu z powodu jego czynnego udziału we wrogiej antysowieckiej kampanii oszczerczej, prowadzonej przez niemieckich najazdźców w związku z morderstwem w Kатыniu.

W opinii kół sowieckich wyżej wymienione fakty raz jeszcze dowodzą, że obecny rząd polski nie ma zamiaru nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Sowieckim”.

Komentarz polski. Następnego dnia opublikowały pisma brytyjskie następujący króciutki komentarz do odpowiedzi sowieckiej, pochodzący z polskich kół urzędowych:

„Ton i treść komunikatu sowieckiego są godne ubolewania, zwłaszcza w świetle całkiem innego tonu i treści pojedynczej deklaracji polskiej, która stanowi dowód woli ze strony polskiej uczynienia wszystkiego, co było w jej mocy, dla wzmocnienia solidarności pomiędzy Zjednoczonymi Narodami”.

Reakcja prasy anglosaskiej. Prasa angielska przyjęła deklarację polską z 14.I. rb. bardzo przychylnie, oceniając ją jako posunięcie mądre i roztropne, a zarazem bardzo pozytywne. Korespondent dyplomatyczny „Times'a” pisał o niej: „Ministrowie brytyjscy wierzą, że oświadczenie polskie, któ-

re ułożone jest w słowach mądrych i roztropnych, powinno zwiększyć możliwość załatwienia drogą rokowań poważnego sporu, który tak długo padał cieniem na jedność sprzymierzonych". Z kół brytyjskich podano następujący komentarz oficjalny: „Oświadczenie polskie wskazuje, że zdaniem rządu polskiego, podobnie jak i z punktu widzenia rządu sowieckiego, wszystkie dzielące je sprawy otwarte są dla rokowań, których celem jest osiągnięcie zadawalającego załatwienia. W oficjalnych kołach brytyjskich, które zawsze pragnęły porozumienia między dwoma ich sprzymierzeńcami, krok ten powitano z wielką życzliwością”.

W londyńskich kołach podkreślano, że Rząd Polski, przyjąwszy możliwość rokowań, działa racjonalnie zwracając się do mocarstw, które są sprzymierzeńcami zarówno Polski jak i Rosji. Jak długo stosunki są zawieszono postępowanie można tylko przez pośrednictwo.

W artykule wstępnym pisał „Times” m. in.: „Deklaracja polska jest aktem mądrego zmysłu politycznego. Był czas, aby z okresu pośredniego sporu na długą mecie przejść do bezpośrednich rozmów pomiędzy obu stronami. Na zgłoszone propozycje rosyjskie ze sprawą granic jako podstawa do dyskusji Rząd Polski odpowiedział oświadczeniem, że jest za bezpośrednimi rokowaniami w wszystkich ważniejszych sprawach. Życzenie to zostaje przyjęte jak najprzychylniej w W. Brytanii. Z równą sympatią przyjęty zostanie apel o pomoc w ułatwieniu otwarcia dyskusji, choć deklaracja rosyjska zdaje się wskazywać, że z chwilą przyjęcia ogólnej zasady droga po temu będzie otwarta”.

„Daily Telegraph” pisał m. in.: „Jest obowiązkiem wszystkich stron, zainteresowanych w tej sprawie, zająć względem niej stanowisko z punktu widzenia Europy jako całości. Każde rozwiązanie, któreby pozostawiło problem polskich granic na wschodzie jako sporny, byłoby ze stanowiska Europy jako całości czymś, oznaczającym klęskę. Podobnym błędem byłoby również rozwiązanie, nie dające Polsce zadośćuczynienia pod względem sprawiedliwości. W pierwszym wypadku Polska miałaby jako swego potencjalnie nieprzyjaznego sąsiada najpotężniejsze państwo w Europie, w drugim zaś wypadku załatwienie tego rodzaju, niezależnie od krzywdy, wyrządzonej pierwszej ofierze hitlerowskiej stanowiłoby źródło wiecznego niepokoju, co w końcu pozwoliłoby Niemcom wznowić swe zabórcze plany. W żadnym z tych wypadków nie byłoby tego harmonijnego układu stosunków powojennych w Europie, do czego oświadczenie

Rządu Polskiego we właściwy sposób zmierzają”.

Liberalny i filozoficzny organ „News Chronicle” uważa, że „odpowiedź polska utrzymana jest na wysokim poziomie zmysłu politycznego... Jeśli Rosja przyjmie tę sugestie, będzie to wielkim krokiem naprzód. Rząd Polski uczynił mądrze, powstrzymując się od polemiki i korzystając ze sposobności stworzonej przez inicjatywę rosyjską, aby załatwić wszystko”.

„Sunday Times” zamieścił uwagi swego korespondenta dyplomatycznego, tej m. in. treści: „Jest jasne, że oświadczenie polskie zostało opracowane i opublikowane w ścisłym porozumieniu z min. Edenem, który przez osobiste wreczenie go ambasadorowi sowieckiemu udzielił mu poparcia rządu brytyjskiego”.

„Observer” nazwał oświadczenie polskie powściągliwym i rozumnym, co jednak nie oznacza, by stanowisko Polski i Rosji uległo zbliżeniu. Polacy ze swej strony nie oświadczyli dosłownie, że uważają t. zw. linię Curzona za możliwą podstawę do rozmowy. Równocześnie wyraził „Observer” zaniepokojenie z powodu treści oświadczenia rządu sowieckiego (z 11.1.) grożące odmową uznania Rządu Polskiego, jeśli nie przyjmie on żądań sowieckich. „Observer” stanął na stanowisku, że naleganie Rosji na ścisłe dwustronne rozmowy ze słabszym sojusznikiem byłoby całkowicie sprzeczne z deklaracjami konferencji moskiewskiej i teherańskiej. Pismo ma również zastrzeżenia co do propozycji wyrównania strat polskich przez oddanie terenów niemieckich, gdyż stworzyłoby to po wojnie nowe problemy. Natomiast „Sunday Dispatch” pisał na temat Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska: „Tereny te były pierwotnie polskie i stały się niemieckimi w przeszłości tylko dzięki ekspansji niemieckiej i dzięki przeprowadzonej przez Niemców kolonizacji przy użyciu siły”.

„New York Herald Tribune” podkreślał, że oświadczenie Polski stanowi pewien postęp w kierunku rozumnego rozwiązania polsko-sowieckiego sporu granicznego. „New York Times” zamieścił korespondencje swego londyńskiego korespondenta, w której pisał on m. in.: „Studując deklarację polską i sowiecką dojdziemy do wniosku, że zagadnienie dotyczy już nie tylko Polski i Rosji, ale także Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Rząd Polski proponuje rozmowę czterech zamiast jednostronnego załatwienia. Tego rodzaju konferencja może doprowadzić do bardziej skutecznego oporu przeciw Niemcom. Co się tyczy sprawy granic to Rosja sama oświadcza, że granice mogą być ustalone w drodze porozumienia”.

Nie cytując dalszych głosów w tym samym przyjaznym dla Polski utrzymanym tonie, naogół jednak nie bez myśli ubocznej, że może jednak Polska zgodzi się na ustępstwo w sprawie granic, stwierdzimy generalnie, że deklaracja polska stworzyła dziełki umiarkowanemu i bardzo rozzumnemu podejściu do sprawy warunki rychłego podjęcia rozmów i bliskiego podpisania układu. Z dzienników neutralnych szwedzki „Aften Bladet” stwierdził bez ogródek, że odpowiedź rosyjska będzie próbą ogniowa dla całokształtu polityki rosyjskiej na wschodzie.

W te optymistyczne nastroje uderzył niczym piorun z jasnego nieba komunikat TASS'a z dnia 17.I. (wyżej cytowany), stanowiący owa oczekiwana „przychylna” odpowiedź Sowieców. Większość dzienników — stwierdził Reuter po opublikowaniu tej odpowiedzi — określiła odrzucenie propozycji polskiej przez Moskwę jako „pożałowania godne” bądź co bądź „wywołujące rozczarowanie”. Typowy dla postawy prasy brytyjskiej jest komentarz liberalnej „News Chronicle”. Pismo stwierdziło, że jeśli nowa granica polsko-sowiecka ma być ustalona drogą porozumienia, a nie podyktowana, wypadki ostatnich dni nie poprawiły perspektyw w tym względzie. Organ Partii Pracy „Daily Herald” skarżył się: „Publiczność brytyjska czytając gorące słowa, zawarte w komunikacie teherańskim, myślała, że jedność polityczna została całkowicie osiągnięta, następnym jednak wypadki wywołały niebezpieczne wątpliwości”. Zgodnie stwierdziła prasa brytyjska, że spór sowiecko-polski wraz z wszystkimi swymi komplikacjami ma zasięg przekraczający znacznie bezpośrednie interesy obu krajów zainteresowanych. Od rozwiązania tego sporu może zależeć utrzymanie pokoju i ładu na całym świecie.

„Times” otrzymał od swego korespondenta waszyngtońskiego depeşe tej m. in. treści: „Odmowa ze strony Rosji przyjęcia sugestii polskiej nie jest tu uważana za zakończenie sprawy. W szerokich kołach utrzymuje się opinia, że nota Hulla stanowi próbę skuteczności deklaracji czterech narodów, jaka wydano po spotkaniu czterech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Uzasadnionym wydaje się domysł, że Hull nie wysłałby swej noty do Moskwy, licząc się z tym, że zostanie odrzucona. Oficjalne koła żywią nadzieję, że obecne zakłócenie międzyalianckich stosunków może być zabawiane, zanim przerodzi się w kryzys Narodów Zjednoczonych”.

I te nadzieje nie miały się spełnić. 26 stycznia podał Hull do wiadomości, że Związek Sowiecki odrzucił propozycję amerykań-

ską podjęcia rozmów między rządami polskim i sowieckim w celu wznowienia stosunków dyplomatycznych. C. Hull oświadczył, że Sowiety wyraziły się z uznaniem o propozycji Stanów Zjednoczonych, że jednak sądzą, iż stosunki pomiędzy Polską a Rosją nie doszły jeszcze do takiego stanu, w którym pośrednictwo amerykańskie mogłoby wydać rezultaty.

Prasa amerykańska zareagowała na odrzucenie mediacji Stanów Zjednoczonych spokojnie, nie tając jednak powagi położenia wynikającej z takiego — nieprzewidzianego w Waszyngtonie — obrotu sprawy. „Odrzucenie przez Rosję amerykańskiej propozycji pośredniczenia jest sprawą poważną, ponieważ nasuwa ona myśl o odrzuceniu procedury, przewidzianej w umowie czterech mocarstw. To odrzucenie wprowadza nie tylko zagadnienie linii granicznej, lecz również sprawę chęci przyjęcia przez jeden z wielkich narodów, od którego zależy zwycięstwo i pokój, metod, co do których zwycięskie mocarstwa ufają, że w załatwieniu międzynarodowych sporów obejmą nimi wszystkie kraje”.

SPÓR POLSKO-SOWIECKI W IZBIE GMIN

Za targ sowiecko-polski był dwukrotnie przedmiotem debat w Izbie Gmin. Po raz pierwszy w dniu 10 stycznia (a więc po owym zatrzasknięciu drzwi), kiedy minister Eden na szereg pytań i interpelacji oświadczył: „nie sądzę, by było dla nas wskazane omawiać wszystkie te szczególnie trudne i delikatne zagadnienia w obecnym czasie. Oczywiście sprawy te stale absorbują myśl Rządu JKMości, zwłaszcza ministerstwa spraw zagranicznych. Znajdujemy się w stałym kontakcie z obu zainteresowanymi stronami — Rządem Republiki Sowieckiej i Rządem Polskim w Londynie. Naszym najgłębszym życzeniem jest doprowadzić do przyjaznych stosunków między tymi obu krajami, osiągnięcie to zaś może pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje dla przyszłości Europy. Nie tracimy nadziei, że uda się osiągnąć pomyślne rozwiązanie tej sprawy. Pewny jestem, że Izba odczuwa to również, iż — zwłaszcza w tym momencie — utrzymać by musi jak największą rezerwę i przekonany jestem, że możemy liczyć w tym wypadku na poparcie członków Izby”.

W. BRYTANIA POPIERA STANOWISKO POLSKI

Wbrew własnemu upomnieniu pod adresem członków Parlamentu, by możliwie z rezerwą poruszali zagadnienie polsko-sowieckie, poruszył min. Eden tę sprawę na posiedzeniu Izby Gmin w dn. 26 stycznia, kiedy

C. Hull w Waszyngtonie opublikował odnośną odpowiedź Sowieców na propozycję mediacji Stanów Zjednoczonych. Na zapytanie konserwatywnego członka Izby Gmin Pickthorna, prof. historii przy uniwersytecie w Cambridge, czy polityka brytyjska nadal opiera się na oświadczeniu premiera Churchilla z 3 września 1940 r. odpowiedział Eden twierdząco i zacytował je w dosłownym brzmieniu: „Nigdy od chwili wybuchu wojny nie staliśmy na stanowisku, aby terytoria poszczególnych krajów nie mogły ulec żadnym zmianom, z drugiej jednak strony nie uznajemy i nie uznamy żadnych zmian terytorialnych, dokonanych w czasie wojny, chyba, że nastąpiły one dobrowolnie i przy pełnej zgodzie stron zainteresowanych”. Min. Eden stwierdził, że rząd brytyjski w pełni podziela stanowisko zawarte w oświadczeniu Churchilla z 3 września 1940 r.

Następnie przypomniał Eden treść noty, jaką skierował do ówczesnego Premiera Rządu Polskiego gen. Sikorskiego po podpisaniu układu polsko-sowieckiego (30 lipca 1941). Nota ta stwierdzała: „Rząd brytyjski nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, dokonanych w Polsce po sierpniu 1939 r.”. Min. Eden zapewnił, że rząd brytyjski nadal trwa przy tym stanowisku i przy zasadach sformułowanych w Karcie Atlantyckiej.

Proszono następnie min. Edena o wyjaśnienie czy oświadczenie Churchilla z 3 września 1940 r. odnosi się do kraju nieprzyjacielskiego, na co minister odpowiedział: „Nie może w tym względzie zachodzić żadne nieporozumienie. Co się tyczy krajów nieprzyjacielskich, zastosowanie mają wyłącznie ogłoszone już zasady bezwzględnej kapitulacji”.

Zapytany o polsko-sowiecki spór graniczny, o linię Curzona i zajęte w tym sporze stanowisko Rządu Brytyjskiego oświadczył Eden, że rząd brytyjski przygotowuje w tej chwili publikację szeregu dokumentów, odnoszących się do polityki W. Brytanii w latach 1919 — 1939 i że wkrótce będzie mógł ujawnić pewne szczegóły z tej dziedziny. Ponieważ jednak dokumenty te interesują inne rządy, pragną one być w tej materii zapytane. Dokumenty te stanowią również integralną część międzynarodowych rozmów po pierwszej wojnie światowej i nie zostały do tej pory w pełnych rozmiarach ogłoszone. Rząd brytyjski zaś nie może decydować sam o tym, czy i które dokumenty mogą być ogłoszone.

CHURCHILL PRZEJĄŁ KIEROWNICTWO MEDIACJAMI

Po powrocie Churchilla do Londynu donosił „Daily Express”, że kierownictwo dzia-

łaniami, zmierzającymi do rozwikłania kwestii polsko-sowieckiej przejął premier brytyjski. Zdaniem dziennika możliwe jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu między Churchillem a Stalinem, ponieważ premier brytyjski jest przekonany, że powinny być użyte wszelkie środki, umożliwiające ruszenie sprawy z martwego punktu.

20 stycznia odbył premier Churchill konferencję z premierem Mikołajczykiem. W konferencji udział wzięli ministrowie spraw zagranicznych Eden i Romer oraz ambasador Raczyński.

REZOLUCJA POLSKIEJ RADY NARODOWEJ

Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliła na odbytym w dn. 25.I. posiedzeniu plenarnym jednogłośnie następującą rezolucję:

„Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej po wysłuchaniu sprawozdania Prezesa Rady Ministrów w dniu 18 stycznia i po przeprowadzeniu dyskusji w dn. 25 stycznia stwierdza, że:

- 1) solidaryzuje się z polityką Rządu i darzy ją pełnym zaufaniem,
- 2) wyraża opinie, że oświadczenie rządu z dnia 14 stycznia, stwierdzające jego gotowość omawiania całokształtu stosunków polsko-sowieckich bezpośrednio z rządem ZSRR przy udziale sojuszniczego rządu brytyjskiego i rządu Stanów Zjednoczonych jest wyrazem pojedynawczości Polski i jej dążenia do doprowadzenia do przyjaznej współpracy Polski z ZSRR w czasie wojny i po wojnie. Rada Narodowa podziela pogląd Rządu, że wzajemne stosunki między Zjednoczonymi Narodami winny kształtować się na zasadzie powszechnie obowiązujących norm prawnych i współzycia międzynarodowego, nie zaś na zasadzie faktów dokonanych, czy jednostronnych aktów prawnych, lub też z góry powziętych jednostronnych decyzji”.

PRZEDSTAWICIEL ARMII KRAJOWEJ U MIN. EDENA

Dnia 3.II. radio brytyjskie doniosło, iż min. Eden przyjął na specjalnej audyencji przedstawiciela i wysłannika Komendanta Armii Krajowej, który zapoznał ministra z walką toczoną przez Armię Krajową przeciw okupantowi.

UCHWAŁA EGZEKUTYWY LABOUR PARTY

Po wystąpieniu min. Edena w Izbie Gmin z oświadczeniem o gwarancjach W. Brytanii dla Polski i ujawnieniu przez C. Hull'a faktu odrzucenia mediacji amerykańskiej ogłosił Narodowy Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Pracy na odbytym w dn.

27.I. posiedzeniu następującej treści deklaracji:

„Narodowy Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Pracy uznając, że wolna i niepodległa Polska, zajmująca słusznie swe miejsce w każdym przyszlým zespole narodów wolnych i miłujących pokój, jest życiową koniecznością dla Europy powojennej, z poważną troską spogląda na rozbieżności, które powstały pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską. Narodowy Komitet Wykonawczy Partii Pracy ufa, że dobre usługi rządów Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii będą mogły być wykorzystane celem doprowadzenia do przyjaznego załatwienia spraw spornych, włączając w to przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckim Socjalistycznym Republik Rad i Rządem Polskim”.

MIN. POPIEL O PRZYSZLEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

W 25 rocznicę pierwszych wyborów parlamentarnych w Polsce wygłosił min. Popiel dn. 26 stycznia br. przemówienie, poświęcone przyszłej ordynacji wyborczej, stwierdzając, że obecnie nawrót do zasad demokratycznych został wyraźnie zapewniony i zabezpieczony. Mowe min. Popiela podajemy w najistotniejszych wyjątkach:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 22 listopada 1939 r. rozwiązał dotychczasowy sejm i senat, a następnie zarządzeniem z 1 grudnia 1939 r. zarządził nowe wybory do sejmu i senatu, odraczając równocześnie termin ich przeprowadzenia do czasu ustania działania siły wyższej, jaką jest wojna. W tym samym zarządzeniu zapowiedział P. Prezydent, że wybory zostaną przeprowadzone na zasadzie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, wydanej w toku art. 79 ustawy konstytucyjnej. Ordynacja ta umożliwi najszerszym warstwom społeczeństwa udział w wyborach i pozwoli narodowi polskiemu na swobodne wyrażenie swej woli co do ustroju państwa i dalszych jego losów.

Równoległe do aktów P. Prezydenta i w związku z nimi idą wiążące wypowiedzi Rządu Rzeczypospolitej. W szczególności w odezwie do obywateli w kraju z dnia 18 grudnia 1939 r. Rząd oświadczył, że uznaje naczelną zasadę iż źródłem władzy jest Naród Polski. W deklaracji z dnia 24 lutego 1942 r., potwierdzonej następnie przez obec-

ny Rząd uchwałą Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1943 r., Rząd oświadczył: „O przyszlým ustroju politycznym i gospodarczym Państwa Polskiego zdecydować ostatecznie Sejm wolnej Polski, w którego ręce Rząd odda władzę ustawodawczą bezzwłocznie po zakończeniu działań wojennych. W każdym jednak razie zgodnie z dążeniem Rządu Polska będzie państwem demokratycznym i republikańskim, przestrzegającym ściśle zasady rządów parlamentarnych, odpowiedzialnych przed rzetelnym przedstawicielstwem narodowym, reprezentującym w pełni wolę całego społeczeństwa i wybieranym w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu.

W dążeniu do tego, aby o losach Polski wypowiedziało się swobodnie całe społeczeństwo przez usta swojej wyborczej reprezentacji, aktualną staje się sprawa nowej ordynacji wyborczej, czyniąc z niej niejako klucz do wszystkich dalszych rozwiązań. Prace nad nową ordynacją wyborczą są obecnie na warsztacie Rządu. Nie ulega wątpliwości, że nowa ordynacja wyborcza musi być owiana tym samym duchem szczerzej demokracji, jakim owiane były ordynacje z lat 1918 i 1922. Niewątpliwie wcieli ona w życie zasadę powszechności i równości, które są kamieniem węgielnym demokracji. Niewątpliwie również zastosuje ona wszystkie znane i wypróbowane środki zabezpieczenia rzetelności i czystości wyborów. Celem jej powinno być umożliwienie społeczeństwu zupełnie swobodnego wypowiedzenia się. Nowa ordynacja wyborcza będzie aktem ustawodawczym — jeśli się tak można wyrazić — do jednorazowego użytku, na jej podstawie bowiem będą wybrane ciała ustawodawcze raz tylko. Te właśnie ciała ustawodawcze ustalą przyszlý ustrój Rzeczypospolitej, a następnie ordynację wyborczą, w wyniku której odbędzie się dalsze wybory do organów państwowych. Należy przypuszczać, że taki charakter nowej ordynacji wyborczej wpłynie również w pewnej mierze na jej technice. Mianowicie, o ile jesteśmy zdania, że celem nowej ordynacji wyborczej jest powołanie reprezentacji narodowej, która byłaby możliwie wiernym odbiciem woli społeczeństwa, w takim razie i sama technika powinna być taka, aby zabezpieczyć odzwierciedlenie wszystkich istotnych kierunków opinii, jakie nurtują w społeczeństwie”.

KRONIKA ZAGRANICZNA

RUINY — ZGLISZCZA — ZNISZCZENIA

Miniony okres sprawozdawczy należy w dotychczasowym przebiegu wojny do najcięższych dla miast niemieckich. 15.I. spa-

dło na Berlin 2.000 ton bomb, 16.I. Amerykanie zbombardowali ciężko Klagenfurt w Dolnej Austrii, 20 wieczorem Berlin otrzymał „porcję” 2.300 t. bomb (atakowało 700

ciężkich bombowców RAF). Następnej nocy zrzucił RAF 2.300 ton bomb na Magdeburg, w noc na 28.I. 1.500 ton na Berlin, następnej nocy ponownie ciężko zbombardowano Berlin, powtarzając znów ciężki atak w noc na 31 stycznia. Ogólny tonaż zrzuconych na Berlin bomb sięgnął 20.000 ton do 31 stycznia. W nocy na 2.II. Berlin był bombardowany przez lekkie bombowce typu Moskito. Kompletnemu zniszczeniu uległy dzielnice: Schöneberg, Charlottenburg, Nariendorf, Steglitz i Poczdam.

Lotnicy brytyjscy, bombardując Berlin, zrzucają ulotki, stwierdzające, iż bombardując Berlin mają zawsze w pamięci bombardowanie stolicy Polski Warszawy.

29.I. w dzień 1.500 samolotów amerykańskich (w tej liczbie 800 bombowców ciężkich) zaatakowało Frankfurt nad Menem, zrzucając 1.800 ton bomb. Następnego dnia zbombardowali Amerykanie ciężko Brtnświk i Hanower. Ciężkie naloty nocne i dzienne na zachodnie kraje okupowane, zwłaszcza na obszar Pas de Calais, są kontynuowane bez przerwy.

NA FRONTACH ŚWIATA

Nie mogąc złamać oporu grupy armii v. Mansteina na froncie południowym przetrzało dowództwo sowieckie ciężar ofensywy na front północny z tym rezultatem, że w krótkim stosunkowo czasie udało się armiom sowieckim oswobodzić Leningrad przez zamknięcie oblegających wojsk niemieckich na południe, połudnowo-zachód i na zachód. Leningrad został oswobodzony. 31.I. Rosjanie zdobyli Kinigissop (Jamburg). W pierwszych dniach lutego wysunięte oddziały sowieckie przekroczyły granicę estońską. Z zajętego nad Wołchowem Nowogrodu psuwają się Rosjanie ku Łudze. Zajęcie Szimska na zachodnim wybrzeżu jez. Ilmen zagraża Starej Rusie. W obszarze Nevla — Wielkich Łuków zajęli Rosjanie Nowe Sokolniki. Wszystkie wskazują na wielki odwrót wojsk niemieckich na północy.

Na południu natomiast kontrofensywa Mansteina zmusiła Rosjan do odwrotu na zachód od Winnicy. Wielka bitwa, sięgają-

ca prawym skrzydłem niemieckim po Humañ trwa od dłuższego czasu. Według ostatnich wiadomości (4.II.) walki na Wołyniu rozgorzały na nowo. Rosjanie wkroczyli do Równego i Łucka.

Kampania włoska. Ważną zmianę w położeniu na froncie włoskim spowodowało lądowanie anglo-amerykańskich jednostek 22 stycznia w Nettuno, 50 km na pld. od Rzymu. Zaskoczenie nieprzyjaciela było tak zupełne, że lądowanie odbyło się bez strat. Oddziały V armii, które tu wylądowały usadowiły się bardzo silnie na przyczółku brzegowym, umocniły go i ruszyły w głąb kraju, zajmując miasta Aprilię, Littorię, Anzio i przekraczając Via Appia. Przyczółek pod Nettuno ma 22,5 km szerokości i sięga przeciętnie 13 km w głąb lądu. Jeden z korespondentów wojennych stwierdza, iż sprzymierzeni mają drugocącą przewagę w powietrzu. Należy więc przypuszczać, iż mimo silnego oporu nieprzyjaciela, postęp wojsk sojuszniczych będzie szybki. Do większych walk nie doszło jeszcze, Niemcy ściągają jednak posiłki dla obrony Rzymu. Siły V armii pod Rzymem obliczane są na 6 dywizyj. Dalsze posiłki, szczególnie w ciężkim sprzęcie bojowym napływają stale.

Równocześnie rozpoczęło się natarcie V armii na południu nad Garigliano, łamiące stopniowo i oskrzydłające niemiecką linię obronną „Gustawa”.

Na Dalekim Wschodzie. Dnia 31.I. wojńska amerykańska wylądowały na 10 małych wyspach grupy Marshalla. Dwie z nich zostały już całkowicie opanowane. Na pozostałych Amerykanie założyli mocne przyczółki.

WOJNA MORSKA

Admiralicja brytyjska doniosła, iż w ciągu 52 miesięcy wojny, tj. do końca roku 1943 wskutek akcji sojuszniczych okrętów, łodzi podwodnych i lotnictwa zdobyto, zatopiono lub uszkodzono 10.555.000 ton żelugi nieprzyjacielskiej. Dane powyższe nie obejmują strat japońskich, ani też strat zadanych przez Rosjan.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

DO NARODU POLSKIEGO!

W obliczu nadchodzących wydarzeń decydujących o zakończeniu wojny, a wymagających od Polski wielkiego i zgodnego wysiłku, czynniki wrogie Rzeczypospolitej podjęły akcję mającą na celu osłabienie spójności Narodu Polskiego przez szerzenie chaosu i sianie dywersji.

Działająca na ziemiach naszych pod firmą PPR obca agentura komunistyczna prowadzi swą akcję, godzącą w najżywniejsze interesy Polski według dyrektyw zewnętrznej i niepolskiego ośrodka dyspozycji.

Maskując swe istotne cele i poruczone przez swych mocodawców zadania obłudnie nadużywanymi hasłami patriotycznymi i narodowymi, komunistyczna „Polska Partia Robotnicza” i jej ekspozytura w rodzaju rzekomo „Polskiej” Armii Ludowej deklarują gotowość oddania Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej — Rosji oraz zwalczają obdarzony zaufaniem Narodu legalny Rząd i Armię Rzeczypospolitej oraz Ich odpowiedniki w Kraju.

W dążeniu do osłabienia i rozbicia sił Narodu w decydującym okresie wojny agentury komunistyczne powołują „Krajową Radę Narodową” i „Dowództwo Główne Armii Ludowej” oraz zapowiadają utworzenie „Rządu Tymczasowego”. Niezależnie od alicjności sił i znaczenia, jakie faktycznie reprezentować mogą powyższe, obliczone na rozgłos zewnętrzny, fikcyjne instytucje należy mocno i zdecydowanie napiętnować akcję PPR, jako zdradę Narodu i Państwa Polskiego.

Tylko Rząd Rzeczypospolitej i Jego Pełnomocnik na Kraj oraz Wódz Naczelny i z Jego ramienia działający Komendant Armii Krajowej są powołani do wydawania rozkazów, wyznaczających ostatni etap walki z wrogiem prowadzonej twardo i nieustępliwie od pierwszych dni okupacji przez cały Naród.

O sprawach Polski decyduje Naród — nigdy obca agentura.

Stronnictwo Ludowe wraz z Batalionami Chłopskimi, Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski Wolność, Równość, Niepodległość, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Bojowa Organizacja „Wschód”, Front Odrodzenia Polski, Gwardia Ludowa W. R. N., Komitet Prac Społeczno-Politycznych „Pobudka”, Konwent Organizacji Niepodległościowych, Konfederacja Narodu, Obóz Polski Walczącej, Ojczyzna, Organizacja „Polska Niepodległa”, Polski Związek Wolności”, Raclawice, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Polskich Demokratów, Stronnictwo Zrywu Narodowego, Syndykalistyczna Organizacja „Wolność”, Unia, Zjednoczenie Robotników Polskich, Związek Odrodzenia Narodowego, Związek Odrodzenia Rzeczypospolitej, Znicz.

*
*
*

W związku z manifestem zamieszczonym w organie P. P. R. „Trybuna Wolności”, insynuującym udział polskich kół nauczycielskich w akcji P. P. R., skierowanej przeciw Rządowi Polskiemu i Pełnomocnikowi Rządu w Kraju, miarodajne koła nauczycielskie i oświatowo-kulturalne stwierdzają, że nauczycielstwo polskie w całej swojej masie bez względu na to do jakiej organizacji należało przed wojną, potępia akcję P. P. R. i wobec tego żadnych pertraktacji ani rozmów z P. P. R. nie prowadziło i prowadzić nie będzie.

ODPOWIEDŹ POLSKI PODZIEMNEJ

W miesiącu styczniu propaganda sowiecka oraz jej tutejsza tuba — prasa PPR-u — zarzuciły społeczeństwu polskiemu i polskim organizacjom podziemnym beczynność w walce z Niemcami. W tym samym czasie Frank w jednym ze swych przemówień stwierdził, iż Polska jest najspokojniejszym z krajów okupowanych przez Niemcy. Niemcy idą w swojej antypolskiej propagandzie na rękę bolszewikom. Kłamstwa te obala historia czterech i pół lat okupacji ziem naszych, obala każdy dzień życia w naszym kraju. W ostatnich paru dniach Polska Podziemna raz jeszcze dała czynem właściwą odpowiedź. I tak w nocy z 29 na 30 stycznia w puszczy Niepołomickiej 20 km od Krakowa za st. Podłęże wysadzono w powietrze pociąg specjalny, wiozący Franka na uroczystości do Lwowa. Parowóz i trzy wagony stoczyły się z nasypu. Frank uniknął śmierci, gdyż znajdował się w ostatnim wagonie. Po wybuchu ostrzelano po-

ciąg z broni maszynowej. Na miejsce zamachu przybyły trzy pociągi ratunkowe.

Dnia 1 lutego zastrzelono w Warszawie u zbiegu ul. Piłsusa i al. Ujazdowskich Kutschergę, notorycznego wroga Polaków, kata Warszawy, z którego poleceń, jako „General SS und Polizeiführer”, rozstrzelano w Warszawie od października ub. roku w publicznych tylko egzekucjach prawie 1.400 osób. Tego samego dnia zastrzelono przed Warszawskim Urzędem Pracy na Kredytowej członka Gestapo Libertę, kierownika grupy przemysłu metalowego w Arbeitsamcie. Libertowi podlegała sprawa wysyłania Polaków na roboty do Rzeszy oraz osławiony obóz „Japankowy” na Skaryszewskiej. Również tego samego dnia został w gmachu „Prudential” na pl. Napoleona zastrzelony adwokat Eitner radca prawny zarządu komisarycznego nieruchomości pożydowskich.

Jako represję za zamachy rozstrzelano 2 lutego 100 osób. Tym razem afisz zawiadamiający o egzekucji nie zawierał nazwisk

rozstrzelanych, podając tylko, iż byli to członkowie organizacji RZP będącej na „złot-dzie Anglii”. W afiszu tym niemcy podali że 100 rolaków zostało rozstrzelanych w odwet za zabicie dwóch niemców. Zanięchanie podania nazwisk rozstrzelanych oraz ewentualnie również przewidzianych do ułaskawienia tłumaczyć należy zupełnym fiaskiem akcji, która miała dopiąć tego, iż rodziny wymienionych na „czerwonych afiszach” a przewidzianych „do ułaskawienia” będą starały się wykupić swoich bliskich od śmierci denuncjowaniem znanych im członków polskich organizacji podziemnych. Metoda ta nie przyniosła niemcom żadnego rezultatu. Wobec tego zaniechali podawania nazwisk, „karząc” jednak ludność Warszawy za nie wypełnienie rozkazu denuncjowania — 100 milionami złotych kontrybucji, zamknięciem teatrów, kin, kabaretów, miejsc rozrywek oraz restauracji na pewien czas oraz przesunięciem godziny policyjnej na godz. 19-tą.

W ciągu ostatnich dni urzędowania Kutschera wykazywał specjalną gorliwość. Dn. 13.I. w odwet za rzekome napady na 10 niemców rozstrzelano 200 więźniów z Pawiada, jak głosił afisz: „członków PZP i PPR”. Dn. 19.I. zamordowano 33 mężczyzn. Dn. 28.I. ogłoszono listę 50 rozstrzelanych; dnia 1.II. ostatnia podpisana przez Kutschere lista podawała 100 zamordowanych. Liczba zamordowanych publicznie, do których przyznali się Niemcy, wynosi już około 1.500 Polaków. Liczba pomordowanych w ghecie jest wielokrotnie większą.

Innego rodzaju odpowiedzią Polski Podziemnej jest fakt, iż w ostatnim tygodniu stycznia w samej tylko dyrekcji krakowskiej miało miejsce osiem większych katastrof kolejowych, spowodowanych sabotażem lub akcją Armii Krajowej. Aby tym częstym sabotażom choć w części zapobiec władze niemieckie zarządziły wzdłuż linii kolejowych Kraków — Lwów i Kraków — Warszawa wycięcie lasów na szerokość 500 m. W przedziałach niemieckich na kolejach rozlepiane są ulotki wzywające pasażerów, by w razie nagłego zahamowania pociągu, spowodowanego wysadzeniem torów, kładli się na podłogę, gdyż należy oczekiwać serii wystrzałów.

TERROR OKUPANTA WZRASTA

Walkę z Niemcami toczy Naród Polski nieubłagane i bezwzględnie. Gdy jednak nasza zemsta dociera osoby, które w sposób wyjątkowo bestialski znęcają się nad nami; gdy my karzemy tylko osobników w pełni na karę zasługujących — dzika, pod wpływem zbliżającej się klęski tracąca miarę i przytomność, policja niemiecka nie mogąc

ująć winnych chwytą pierwsze z brzegu osoby i posyła setkami na stracenie. Fala terro-ru, która zaczęła się w październiku roku ubiegłego — nie słabnie ani na chwilę.

W stolicy w nocy z 2 na 3 i z 3 na 4 lutego miały miejsce specjalnie duże aresztowania.

Powiaty podwarszawskie są dziś najbardziej niespokojną częścią Polski Środkowej. Silnie rozwinięta działalność band komunistyczno-rabunkowych ściąga na ludność represje Niemców. Trwające przez cały gruz-dzien duże aresztowania Polaków spowodowane były denuncjacjami komunistów z PPR oraz przywódcy jednej z band — Kulawego. 17.I. dokonano w Kembertowie masowych aresztowań m. in. burmistrza i komendanta posterunku policji granatowej. Wywieziono 400 — 500 osób. W pow. łowickim aresztowano 350 osób, w grójeckim 200, w skierniewickim 142, w sokołowskim 300, w garwolińskim 152, w ostrowsko-mazowieckim 45.

W okręgu krakowskim rozstrzelano publicznie w styczniu ogółem 245 osób.

Również i Śląska nie ominęła fala egzekucji. W odwet za akcję partyzancką w dwóch publicznych egzekucjach, w Istebnej i w Mostach pod Jabłonkowem, rozstrzelano 17 Polaków oskarżonych o przestępstwa polityczne. Również aresztowania przybrały znowu na sile, szczególnie w okolicach Bielska i Katowic. Między innymi aresztowano proboszczów w Górkach, Lipowcu i Ustroniu.

POLSKA PARTYZANTKA NA WSCHODZIE

Polskie oddziały partyzanckie na ziemiach wschodnich potężnieją z każdym dniem. Powstają one bądź to samorzutnie jako obro-na przeciwko bandom zbójceckim, ukraińskim i dywersantom bolszewickim. Są to oddziały Armii Krajowej. Partyzantka polska cieszy się dużą sympatią i pomocą ludności. Partyzanci stoczyli z Niemcami szereg bitew, z których największe miały miejsce pod Szczuczynem nad Niemnem i w oszmiańskim. Straty niemieckie w obu tych starciach były poważne.

Na Wileńszczyźnie polskie oddziały stoczyły potyczkę z policją litewską w Dubiszkach. W Woroniskach odbito więźniów. Najsilniejsze oddziały polskie działają w Nowogródzkim. Działają również partyzantka na Polesiu.

FRONT NA ZIEMIACH POLSKICH

Wpływ sytuacji wojennej. Zbliżanie się frontu na odcinku południowym oraz wkroczenie wojsk sowieckich na terenie Woły-nia w granice Polski sprawiły, iż Lwów, Lublin, Tarnopol posiadają dziś liczne jednostki wojskowe, na potrzeby których zajmując

się całe domy, wysiedlając z nich ludność. Pogarsza to bardzo warunki mieszkaniowe, szczególnie ciężka jest sytuacja w Lublinie, gdzie Polaków stłoczono w starych dzielnicach miasta. W Tarnopolu objęły zarząd już władze wojskowe. Na odcinku północnym spokojny jest większy, nie mniej jednak pewne zarządzenia ewakuacyjne zostały wydane. Z Wilna niektóre zakłady przemysłowo-wojskowe zostały przewiezione wraz z personelem do Kowna. Natomiast na terenie Wileńszczyzny ewakuuje się zakłady z terenów dalekiej Białorusi, z Orszy, Mohylewa, Smoleńska. Są one rozmieszczane w Lidzie, Białymstoku i Grodnie. Warsztaty kolejowe ewakuowano wraz z pracownika-

mi oraz ich rodzinami. Wyjazdów masowych wśród Niemców nie zaobserwowano.

Pierwsze wiadomości z zajętych Sarn. Dopiero teraz dochodzą pierwsze wiarogodne wiadomości z Sarn. Niemcy nie zdążyli ewakuować całej ludności z Sarn, tak że duża liczba uciekała po wkroczeniu pierwszych oddziałów sowieckich. Informatorzy zgodnie podkreślają terrorystyczne zarządzenia bolszewików. Ludność dzieli się według narodowości. Ukraińców masowo bolszewicy rozstrzeliwują, Polakom natomiast w brutalny sposób każą się wynosić. Są jednak wypadki wywożenia Polaków bądź mordowania. Zarzut współpracy z Niemcami jest wyrokiem śmierci.

NARÓD ZIEMIOM GRANICZNYM

Wzywamy wszystkich naszych czytelników, by w miarę swych sił i możliwości składali ofiarę na ten fundusz.

Fundusz ten ma być nie tylko ofiarą materialną, złożoną dla Polaków Ziemi Wschodnich i Zachodnich, lecz jednocześnie wyrazem czynnego uczczenia pamięci Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, który o te ziemie dla Polski walczył przez całe swe życie.

Jednocześnie komunikujemy, iż ukazała się w druku broszura p. t.: „Wytrwania i mocy”. Zawiera ona wyjątki z dzieł, rozkazów i przemówień gen. Sikorskiego.

Cena broszury zł. 20.—. Sumy uzyskane ze sprzedaży przeznaczone są również na fundusz „Naród — Ziemiom Granicznym”.

Zebrane i kwitowane przez „Dzień Warszawy” Nr 770 — 50 zł, Nr 782 — 30 zł, M. 29 — 50 zł, Łom — 200 zł (dwa razy po 100 zł), Papien — 500 zł, zebrane przez W. R. N. — 1.000 zł, M. 29 — 74 zł, zebrane i kwitowane w Nr 6 „Naszyc Ziemi Wschodnich” — 6.000 zł, Transport — 1.700 zł, „nie kwitować” — 100 zł, Kapien — 1.000 zł, Działo — 200 zł, Oszczep — 300 zł, Zofia — 100 zł, Wiesław — 500 zł, dr Jan — 100 zł, Sroka — 500 zł, Barbara — 20 zł, Oko — 100 zł, Wojtek — 100 zł, A. I. S. — 20 zł.

„Brona” — obrączka złota (o wadze 3,3 gr), Ir — 300 zł, G. — 200 zł, Delfin — 200 zł, RW — 100 zł, Bc. — 100 zł, Al. — 100 zł, SL — 100 zł, K — 30 zł, Włóczyka — 1.000 zł, Fakir — 100 zł, Dedal — 100 zł, Dyktator — 50 zł, Profesor — 40 zł, Beczka — 200 zł, Obręcz — 100 zł, Bezimienie — 10 zł, „Stożek” — 1.000 zł, K. P. L. — 1.350 zł, Sek — 50 zł, Dolek — 50 zł, Koch. — 200 zł, „Na Fundusz Gen. Sikorskiego od Upartego” — 1.000 zł, Hh — 100 zł, Ee — 30 zł, Jj — 50 zł, Zz — 10 zł, Ba — 25 zł, Oss — 150 zł, Mm — 20 zł,

Bb — 30 zł, Kk — 25 zł, Oti — 50 zł, M — 20 zł.

Wpłacone przez społeczeństwo Ziemi Zachodnich i kwitowane w „Zachodniej Strazy R. P.” — 2.040 RM oraz Bartosz — 200, Alim — 50, Bystry i Barbara — 300, Tajn — 200, Kuba — 25, Serwus — 50, Bartosz — 120, Jabłoń — 15, Iskra — 25, Szpłatki — 25, Pietrek — 25, Miecz — 30, Dzioszka — 50, Babeczka — 60, Iskra — 30, Szczerbiec — 20, Szpłatki — 20, Ikar — 20, Pietrek — 10, Elin — 50, Olszyniak — 30, Loto — 20, Dąb — 20, Wagner — 7, Embe — 10, Koźle — 10, Tomaszów — 10, Wiara — 20, Scylla i Charybda — 50, Volksdeutscher — 20. Razem 1.582 RM.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Na dozbrojenie: J. St. R. — 500 zł, R. R. — 100 zł, Gdańsk — 250 zł, Cen — 800 zł, Eda — 100 zł, Olimpia — 1.000 zł.